



W dniu 26 lipca Kościół katolicki obchodzi wspomnienie św. Anny i św. Joachima, rodziców Najświętszej Maryi Panny, otaczając ich osoby w tym dniu szczególnym wyróżnieniem. Szacunek dla starszego pokolenia i chęć słuchania go są znane od czasów biblijnych. „Nie odsuwaj od siebie opowiadania starców, albowiem i oni nauczyli się go od swoich ojców; od nich i ty nauczysz się rozumu, by w czasie potrzeby dać odpowiedź” (Syr 8, 9) – mówi Pismo Święte. Czy jednak wykonaliśmy to polecenie? † Na marginesie społeczeństwa

W ostatnim czasie rozwój techniczny posunął się daleko do przodu, niby odrzucając tych, którzy nie nadszają za postępem. Dziś trzyletnie dziecko będzie o wiele lepsze w obsłudze gadżetów niż starsza osoba. Jednocześnie młode twarze zwykle patrzą na nas z ekranów smartfonów i telewizorów, a jeśli aktorzy w wieku wpadną w reklamę, wszystkie oznaki ich starzenia się są starannie maskowane. Osoby starsze mają znacznie mniej możliwości edukacyjnych i zawodowych niż osoby młodsze. A gdy Europa Zachodnia, przynajmniej, może pochwalić się tym, że emeryci mają wystarczające środki na zorganizowanie godnego wypoczynku – wśród tamtejszych dziadków turystyka jest bardzo popularna – to w naszym kraju osoba starsza jest nawet w tym ograniczona. Świadczenia emerytalne zaspokajają tylko podstawowe potrzeby i nie mogą pomóc w urozmaiceniu wolnego czasu, którego emeryci mają dużo. Wracając jednak do kwestii dyskryminacji osób starszych w sferze edukacyjnej i

zawodowej, należy zauważyć, że nie jest ona lokalna, ale wszechobecna. Według najnowszych szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych co drugi mieszkaniec planety ma w różnym stopniu negatywny stosunek na wiek i starzenie się. Upředzenia, które istnieją w społeczeństwie wobec osób starszych, prowadzą do ich izolacji. Nic dziwnego, że XXI wiek upłynął pod znakiem pojawienia się specjalnego terminu – ageizmu. Przejawia się w gotowości do odpowiedniego postrzegania i współpracy tylko z osobami, które spełniają określone wcześniej kryterium wieku. Tak więc współczesne podstawy dotyczące dojrzałych osób są wprost sprzeczne z prawdą biblijną: **„Jak starcom przystoi mądrość, tak tym, co mają poważanie – myśl i rada” (Syr 25, 5).**



Dokumenty na studia można składać do końca sierpnia. Wszystkie szczegóły pod numerami

„Walczyłabym, nawet gdyby mnie wyrzucano”
Zofia Maksymik ma 67 lat.

Kobieta zręcznie radzi sobie z samochodem, łatwo zdobywa autorytet w nowej wspólnocie (pomaga jej wieloletnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym), a w tym roku ma kolejne osiągnięcie. Jest absolwentką.

Pani Zofia ukończyła Koledż Teologiczny im. św. Kazimierza w Grodnie i jest obecnie dyplomowanym specjalistą w zakresie podstaw wiary katolickiej. Jak przyznaje sama emerytka, nauka nie była łatwa. Dodaje jednak, że nie było jej trudniej niż młodym studentom.

„Urodziłam się w rodzinie prawosławnej w czasach sowieckiego ateizmu. Praktyk wiary prawie nie miałam. Jednak, gdy wychodziłam za mąż, rodzice pana młodego postawili warunek: abym nauczyła się niezbędnych modlitw i żebyśmy wzięli ślub kościelny. Tak więc zrobiliśmy” – opowiada pani Zofia.

Kobieta nie zanurzyła się w wierze katolickiej, tylko sporadycznie odwiedzała kościół. Staralam się trzymać pewnych podstaw, ale nie spotkałam Żywego Boga. Mimo słabej aktywności religijnej pani Zofia mówi, że zawsze odczuwała jakieś nadprzyrodzone wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych: **„Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że było to działanie Bożej łaski, Bożej Opatrzności”**.

Zmiana w życiu duchowym nastąpiła, gdy w codziennym życiu kobiety pojawiły się kłopoty. Po 20 latach małżeństwa jej synowa zakochała się w drugim mężczyźnie i opuściła syna Zofii, co prawie złamało rodzinę. **„Stało się to 10 lat temu. Aby znaleźć ukojenie, zaczęłam regularnie chodzić do kościoła. Ciągłe jednak doświadczałam braków w znajomości podstaw wiary, liturgii, Pisma Świętego. Po przejściu na emeryturę od razu pojawił się wolny czas. Zajmowanie go ogrodem warzywnym, a nawet małą przedsiębiorczością – trochę sprzedawałam warzywa na rynku – nie wystarczało mi. Dlatego, gdy usłyszałam o kursach teologicznych od razu postanowiłam zostać studentką”** – zauważa emerytka.

□ **„Wśród studentów byłam najstarsza. Czułam się nieswojo. Nawet mnie nie lubili: często robiłam młodym uwagi, ponieważ chcieli pogadać między sobą, a ja chciałam uważnie wysłuchać wykładu, wszystko zapisać. Ale sytuacja szybko się zmieniła. Przypuszczam, że wszyscy zrozumieli, że również jestem studentem takim jak oni. Musiałam tylko trochę więcej czytać, słuchać. Nie ma znaczenia, czy jesteś młody czy stary – każdy potrzebuje wysiłku, aby coś osiągnąć. Dlatego jesteśmy na równych prawach”** – mówi pani Zofia.

Emerytka dodaje, że potem koledzy z roku pomagali jej nawet w pracy dyplomowej. Pani Zofia nie umiała dobrze korzystać z komputera, więc całą pracę pisała ręcznie. A dziewczyny wydrukowały ją w wersji elektronicznej.

„Chcę podkreślić, że w godnym postrzeganiu, czy to studenta w wieku, czy to pracownika w wieku, kierownictwo odgrywa ważną rolę. Jestem bardzo wdzięczna o. Andrzejowi Szczupałowi CSsR, zastępcy dyrektora ds. naukowych, który naprowadził mnie do właściwego wyboru tematu pracy dyplomowej. Przez pewien czas pracowałam w Nowej Rudzie, gdzie ojciec ma parafię. I powiedział wprost: mówiłem, że znasz problem wioski i lokalnego zespołu, warto do tego się odwołać. I zaczęłam pisać o wpływie alkoholizmu na życie moralne rodziny” – opowiada kobieta.

Emerytka podjęła się pisania pracy jako sumienna studentka: studiowała temat rodziny, rozważając Pismo Święte, korzystała z biblioteki seminaryjnej, czerpała informacje z internetu i prosiła o komentarz narkologa.

□ **„Miło też, że chwalił mnie dyrektor koledżu ks. Jerzy Martinowicz. Wiesz, to dodało odwagi i zmusiło do dopasowania się. Ogólnie dziękuję wszystkim nauczycielom za ich**

taktowność, cierpliwość i uprzejmość” – dodaje kobieta.

Pełna lista ofert Uniwersytetu Złotego Wieku znajduje się na stronie uzv.by lub można użyć

Emerytka podjęła się pisania pracy jako sumienna studentka: studiowała temat rodziny, rozważając Pismo Święte, korzystała z biblioteki seminaryjnej, czerpała informacje z internetu i prosiła o komentarz narkologa.

„Miło też, że chwalił mnie dyrektor koledżu ks. Jerzy Martinowicz. Wiesz, to dodało odwagi i zmusiło do dopasowania się. Ogólnie dziękuję wszystkim nauczycielom za ich taktowność, cierpliwość i uprzejmość” – dodaje kobieta.

Jako absolwentka pani Zofia przyznaje, że teraz bardzo chce dzielić się zdobytą wiedzą, ponieważ z własnego doświadczenia przekonała się, że rozwój życia duchowego pozwala poczuć się szczęśliwym, ułatwia podejście do problemów, w tym niuansów zdrowia w podeszłym wieku.

□ ***„Głównym wnioskiem jest to, że można się uczyć w każdym wieku. Zauważyłam, że gdy studiowałam w koledżu, zaczęłam lepiej wyglądać! Naprawdę! Wszyscy moi znajomi w tym samym wieku zestarzelili się, a ja rozkwitłam!”*** – dodaje z uśmiechem emerytka.

A tym, którzy chcą rozpocząć nową przygodę w podeszłym wieku, pani Zofia radzi, aby się nie bać i w pełni wykorzystać ten ogrom czasu emerytalnego, ponieważ wszystko jest możliwe z Bogiem.

Starość? Radość!

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
25.07.2021 00:00

